

Rosną zarobki prezesów, a kolej się zwija

12 grudnia 2012

Minister transportu Sławomir Nowak podtrzymuje zamiar pozbawienia kolejarzy emerytów ulg przejazdowych. Związkowcy PKP zapowiadają z tego powodu protesty. O sytuacji na kolei rozmawiamy z Czesławem Warsewiczem, byłym prezesem PKP Intercity, założycielem portalu Nakolei.pl.

STEFczyk.INFO: Minister znowu mówi o strajku kolejarzy w święta, choć wiadomo, że w tym terminie protestu nie będzie. Twardo odrzuca przy tym postulat pozostawienia kolejarzom emerytom ulgi przejazdowej. Prowokuje związkowców?

CZESŁAW WARSEWICZ: Te słowa wpisują się w pewną logiczną całość. Kilka dni temu Sławomir Nowak, łącznie z prezesem PKP S.A. Jakubem Karnowskim, oznajmili, że kolej jest nieopłacalna i należy ograniczać połączenia. To pokazuje, że kolej w ich strategii jest do likwidacji. W tym kontekście prowokowanie konfliktu ma służyć pokazywaniu, że kolej jest nieopłacalna i należy postawić na inne środki komunikacji. Być może jakaś grupa ma w tym interes, aby tak się działo.

– PKP wprowadzają nowy rozkład jazdy. Co z niego wynika?

– Jest gorszy niż rok temu i o wiele gorszy niż cztery lata temu. PKP Intercity w nowym rozkładzie jazdy ma uruchomić 351 pociągów. W rozkładzie do tej pory obowiązującym było 391 pociągów, a w 2008 r. – 543.

– Kolej się kurczy?

– Zwija się w szybkim tempie. W ciągu czterech lat ilość połączeń realizowanych przez sztandarowego przewoźnika dalekobieżnego, jakim jest Intercity, zmalała o 35 proc, a liczba pasażerów zmniejszyła się o 30 proc. Przy czym w 2008

r. spółka miała 40 mln zł zysku, a dzisiaj ma 50 mln zł straty.

– Sławomir Nowak zapowiada, że w ramach restrukturyzacji PKP pracę straci 4 tys. osób. Mają to być rzekomo zwolnienia dobrowolne. Co to oznacza?

– To wygląda na farsę. W grupie PKP zatrudniono ostatnio dziesiątki, jeśli nie setki ludzi zarabiających nawet ponad 10 tys. zł miesięcznie. Utworzono nową strukturę w spółkach – do zarządów dodano pełnomocników i dyrektorów. W samym PKP S.A. podniesiono pensje zarządu kilkukrotnie. Prezes Jakub Karnowski ma 59 tys. zł podstawowej pensji (poprzedni zarabiał 16 tys. zł) plus 50 proc. premii, czyli ponad milion zł rocznie. Wprowadzono nowych dwóch członków zarządu na podobnym uposażeniu i kilkadziesiąt nowych biur z dyrektorami projektów i doradcami. Ok. 10 mln zł zapłacono zagranicznej firmie za ankietę na temat jakości usług PKP. Efekt osiągnięcia oszczędności na planowanym zwolnieniu czterech tysięcy pracowników został więc zniwelowany kosztami, które wprowadzili nowi decydenci kolejowi.

– Minister transportu twierdzi, że likwidacja ulgi przejazdowej przysługującej kolejarzom emerytom przyniesie 27-30 mln zł oszczędności. Jak to się ma do miliardów euro traconych przez PKP z powodu niewykorzystania unijnych dotacji?

– Groźba utraty środków unijnych jest gigantyczna. Jeśli nie zostanie wprowadzona specjalna ustawa udrażniająca proces pozyskiwania dotacji, stracimy lekką ręką co najmniej 10 mld zł. Tymczasem minister transportu i prezes PKP skupiają się na pijarowych zabiegach – jak zabieranie ulg przejazdowych, skłócanie kolejarzy z pasażerami czy straszenie strajkiem w święta – zamiast na realnym rozwiązywaniu problemów.

Rozmawiał: JKUB

Źródło: Stefczyk.info